

NATALIA STACHURA

ur. 1925; Świdnik



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lublin, okres powojenny, szkoła, praca, zakłady tytoniowe, pożar domu rodzinnego, brat, mieszkanie na ulicy Karmelickiej, Gimnazjum i Liceum Handlowe im. A. i J. Vetterów w Lublinie

Życie po wojnie

Zaraz po wojnie zapisałam się do ogólniaka, ta szkoła mieściła się na końcu Lubartowskiej. Tam miałyśmy jedną salę, gdzie łóżka były wstawione i miałyśmy bursę. Ja tam byłam od września [1944 roku], a w maju [1945] wybuchł pożar i spaliło się [nasze] domostwo, tak że zostawiłam to wszystko, przerwałam naukę i wróciłam. Musiałam wrócić do domu i zająć się mamą, bo brat jeszcze się nie ujawnił wtedy. Ale później zapisałam się do Vetterów i znalazłam sobie pracę. Pracowałam w zakładach tytoniowych. Brat, jak się ujawnił w '46 roku już, to kolega mu pomógł i dostał mieszkanie kwaterunkowe na ulicy Karmelickiej, to było takie bardzo zniszczone pożydowskie mieszkanie, ale tam już dwie osoby mieszkały i jeszcze nas dokwaterowali. To były dwa pokoje z kuchnią i jeszcze kuchnia ciemna do tego. I tam myśmy początkowo mieszkali, a później brat się ożenił i już zajął się żoną, a ja w dalszym ciągu [tam mieszkałam].

Moi rodzice sobie powiedzieli, że oni dzieci będą kształcić, dlatego że dzieci niewykształcone nie mają żadnej szansy na godne życie. Dlatego tak starali się, że brat zdążył jeszcze maturę zrobić do wojny, a ja pierwszą klasę gimnazjum skończyłam i wojna wybuchła, to straciłam pięć czy nawet sześć lat. A później pracowałam i chodziłam do szkoły i skończyłam [szkołę] Vetterów – [zdałam] dużą maturę, bo wtedy jeszcze tak było. Jeszcze stary system był – były cztery klasy gimnazjum i dwie klasy liceum – i ja to wszystko skończyłam. Jeszcze dyrektor szkoły mi bardzo pomógł, bo mówi tak: „Dziecko, ty się zamęczysz, codziennie do tego autobusu – [w tych autobusach były] drzwi otwierane na zewnątrz, taki węzeł ludzi wisił przy tym – na Nowy Świat jeździć. Nie możesz sobie bliżej pracy gdzieś znaleźć?”. Ja mówię: „Panie dyrektorze, ja w ogóle jestem szczęśliwa, że [mam pracę]. Przecież ja jeszcze nic nie umiem”. To on [powiedział]: „To ja się zorientuję.”. Znalazł mi pracę koło szkoły w spółdzielczości rolniczej. I ja w tej spółdzielczości

dopracowałam do emerytury. W międzyczasie awansowałam, to już na kierowniczym stanowisku skończyłam.

Data i miejsce nagrania	2011-17-02, Świdnik
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"